

Wiktor Marzec, Agata Zysiak

Młyn biopolityki

Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu
na łódzkim osiedlu robotniczym

Łódź stanowi wyjątkowy przykład miasta przemysłowego, w którym skoncentrowały się różne rodzaje i mechanizmy władzy typowe dla przemysłowego kapitalizmu dziewiętnastego wieku. Dyscyplinarna władza precyzyjnie parcelująca ciała, władza nad biologicznym życiem zapewniająca populacyjną stabilność, paternalistyczne spojrzenie właściciela i monarchiczna suwerenność caratu spotkały się w łódzkiej fabryce Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana i towarzyszącym jej kompleksie osiedla robotniczego Księży Młyn. Łódzki peryferyjny kapitalizm pozwala nieco inaczej spojrzeć na Foucaultowskie analizy władzy. Przede wszystkim wyłania się tu nowy wzór wzajemnych relacji technik władzy, które nie są już osadzone w stałej matrycy temporalno-zakresowej; władza jest raczej ciągłą transformacją labilnych rozkładów sił i nie jest prostą funkcjonalną odpowiedzią na wymogi kapitalistycznej produkcji. Odpowiada temu paradygmat myślenia o władzy opracowany przez Foucaulta w okresie, gdy nie zajmował się już bezpośrednio problematyką, z którą mamy tu do czynienia, a którą S. J. Collier nazwał analizą topologiczną.

Słowa kluczowe: Łódź – Księży Młyn – fabryka – miasto przemysłowe – władza dyscyplinarna – biowładza – biopolityka – carat – Foucault – Collier – topologia – peryferia.

Przedsiębiorstwo „Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana, SA w Łodzi” obejmowało prawie całą strefę tzw. posiadł wodno-fabrycznych, ciągnąc się od ul. Piotrkowskiej po granicę Widzewa (tj. ul. Konstytucyjną). Łączna powierzchnia tych terenów wynosiła ponad 500 ha, co stanowiło ok. 14% ówczesnego terytorium miasta. Przedsiębiorstwo stanowiło fabryczne miasto-państwo, kontrolujące i troszczące się o całą egzystencję podmiotów wchodzących w jego skład. Gdy przyjrzeć się bliżej imperium Scheiblera i jego organizacji, to oprócz niezwyklej architektury można dostrzec, że musiał być to dość niezwykle projekt społeczny, bliski utopii czy może dystopii. W regularnej siatce ulic, budynków i relacji władzy, w rozumowo nakreślonym perspektywizmie osiedla poddanego władzy wzroku¹, karcącemu spojrzeniu niewidocznego suwerena, uwijały się podatne ciała robotników i robotnic. Miał tam miejsce niezwykle spłot technik władzy, precyzyjnie rozmieszczający ciała robotników, zapewniający ich biologiczną reprodukcję i populacyjną stabilność; wydzielone marginesy ściśle kontrolowanej wolności; nawarstwianie i przenikanie skupisk władzy i oporu, peryferyjne zgęstnienie procesów modernizacyjnych. Wszystko to z wielokierunkowego rozproszenia zbiegło się w perspektywnym skrócie w łódzkiej fabryce i towarzyszącym jej kompleksie osiedla robotniczego. Witamy na Księżym Młynie.

Oublier Foucault?

Już pobieżne rozważanie fabrycznych miast jako laboratoriów władzy każe sięgnąć po prace Michela Foucaulta. Zaproponowana przez niego analityka władzy dostarcza licznych impulsów teoretycznych i metodologicznych w wielu dziedzinach. Często jednak jest traktowana dosyć wybiórczo i fragmentarycznie, zredukowana właściwie do kolejnej przedmiotowej, pozytywnej teorii władzy, która formuje wprawdzie ciekawe tezy, zwraca uwagę na inne postacie i obszary oddziaływania władzy, ale pozostaje co najwyżej pewną uwrażliwiającą alternatywą czy uzupełnieniem dla innych perspektyw. Niedostatecznie uwypuklana jest jednak cała perspektywa

poznawcza, która za nią stoi; metodologia, specyficzna relacyjna ontologia społeczna, zmiana podstawowego przedmiotu analiz władzy². W operacyjnych badaniach społecznych propozycje Foucaulta są wykorzystywane jako gotowe projekty teoretyczne, stosowane do pobieżnego komentowania badanej rzeczywistości, albo przyjmowane jako znaturalizowane „tak jest”, albo odrzucane jako metodologicznie nieuprawnione. Zmiany tego stanu nie ułatwia „uwspółcześnianie” wymowy jego tekstów poprzez odniesienie ich raczej do teraźniejszych form władzy w roli podejrzliwego narzędzia krytycznego. Jednak by poważnie traktować dorobek autora *Woli wiedzy*, nie należy rozpatrywać go tylko z perspektywy genealogii odwołującej się do przeszłych konfiguracji sił, mającej na celu ujawnienie dynamiki i podłoża władzy współczesnej. Jeśli teoretyczne propozycje Foucaulta mają być w jakimkolwiek względzie wiążące, nie tylko jako polityczny gest, ale i teoretyczna podstawa myślenia o władzy w ogóle, to należy się uważnie przyjrzeć „działaniu” teorii skonfrontowanej z empiryczną rzeczywistością czasu wzejścia teraźniejszych konstelacji władzy. Sam Foucault nie dostarczył żadnej „kanonicznej” wersji swojej analityki władzy, i mimo starań wielu komentatorów jego *ouvre* nie dostarcza w tym zakresie spójnych wytycznych. Nie można jego propozycji traktować jako gotowych, instruktywnych wskazówek. Można podjąć grę z różnymi elementami i impulsami w jego analityce władzy, popatrzyć, które z nich „działają”, gdzie kończy się przygodna konfiguracja wielorakich sieci sił, a zaczyna niekontyngentny układ ich stosunków. Do takiej konfrontacji nie najgorzej nadaje się łódzkie osiedle przyfabryczne Księży Młyn.

Nierzadko sprawdzianem teorii są sytuacje graniczne dla jej aplikowalności. To tam ujawnić się mogą ciekawe korekty i uzupełnienia, niewidoczne w błogiej oczywistości podstawowej konfiguracji sił i procesów społecznych. *Limes* odkrywa prawdę centrum. Tam, gdzie procesy, społeczne formacje, historyczne przemiany nakładały się na siebie, były inkubowane sztucznie, dopasowywane do nowych warunków czy konfrontowane z nieprzystającą do nich rzeczywistością, nowoczesność była po prostu peryferyjna. Tam właśnie należy szukać jej prawdy, zarówno w wymiarze ogólnej diagnozy mechanizmów nowoczesności, genealogii stosunków sił,

jak i poszczególnych perspektyw teoretycznych, które próbują sobie z nią poradzić. Dlatego Królestwo Polskie – laminat społecznych formacji, amalgamat postępu i zacofania. Dlatego Łódź – poligon carskiego kapitalizmu. Dlatego Księży Młyn – soczewkowy punkt i kamień probierczy wszystkich możliwych form władzy, wielowymiarowy skrzep stosunków sił, sieć relacji, interwencja dominacji i oporu, emancypacji i zniewolenia, splątanie kapilarnych oddziaływań rodzących się nowych form władzy i archaicznego carskiego knuta – ekspozytury monarchicznej suwerenności.

Łódzki peryferyjny kapitalizm pozwala nieco inaczej spojrzeć na Foucaultowskie analizy władzy, rozpatrzyć konkretną, historyczną i lokalną sytuację jako niedającą się w pełni wpasować w „całościujące” interpretacje propozycji Foucaulta. Postaramy się więc znaleźć klucz do opisanego dynamiki władzy na łódzkim osiedlu fabrycznym, który umożliwi zdanie sprawy z jej specyficznej, niejednoznacznej i złożonej konfiguracji. Podjęliśmy próbę weryfikacji wielowątkowego dorobku Foucaulta dotyczącego form nowoczesnej władzy poprzez konfrontacje z empirycznym materiałem historycznym. Chodzi nam nie tylko o zapytanie, czy teoria ta jest w tym aspekcie eksplanacyjnie i heurystycznie użyteczna, ale i o próbę odpowiedzi na część pytań dotyczących jej samej. Uzupełnienie, zakwestionowanie, uwypuklenie jej wewnętrznej dynamiki i diachronicznego rozwoju.

Państwowa implementacja gwałtowności

Królestwo Polskie pozbawione było niemal całkowicie ośrodków przemysłowych³. Proces formowania się kapitalizmu przebiegał w dosyć specyficzny sposób. Był to kapitalizm koncesjonowany i stworzony przez władze państwowe⁴. Siła i natężenie zmian społecznych były też znacznie większe niż w państwach, gdzie procesy te były bardziej rozciągnięte w czasie, a także gdzie rozwój kapitalistycznej formy produkcji miał lepsze podstawy – choćby w postaci bardziej rozwiniętego osadnictwa miejskiego. W Królestwie Polskim akumulacja pier-

Łódzki peryferyjny kapitalizm pozwala nieco inaczej spojrzeć na Foucaultowskie analizy władzy, rozpatrzyć konkretną, historyczną i lokalną sytuację jako niedającą się w pełni wpasować w „całościujące” interpretacje propozycji Foucaulta

wotna z jednej, a proletaryzacja i wejście na rynek pracy najemnej z drugiej strony, łączyły się z lawinowym wzrostem liczebności miast i migracjami wewnętrznymi. Proletariat miejski rekrutował się w dużej części ze wsi (a nie ze spauperyzowanych rzemieślników i mieszczan, jak miało to miejsce na zachodzie Europy)⁵. Dla uczestników tych przemian oznaczało to niezwykle głębokie i gwałtowne przeorganizowanie biegu życia w ciągu jednego pokolenia. Wejście w nowe środowisko miejskie, zmiana statusu klasowego i upodmiotowienie w nowych formach władzy były ze sobą nierozdzielnie sprzężone. Władze centralne brały czynny udział w tym procesie, nie tylko stopniowo rozluźniając feudalny rygor, ale i wymuszając migracje do miast oraz proletaryzację, by zapewnić rekrutację siły roboczej i zredukować koszty pracy (od dekretu z grudnia 1807 roku ułatwiającego wywłaszczenie chłopów z ziemi po zniesienie pańszczyzny po powstaniu styczniowym)⁶. Bezpośrednia polityka administracyjna miała również swój udział w dyscyplinowaniu spauperyzowanego chłopstwa migrującego do miast (kontrola ruchu w miastach przez policję i usuwanie tzw. włóczęgów, bez stałego miejsca pracy i zamieszkania, z drugiej strony ograniczanie ruchu wędrownych najemników)⁷. Pojawiły się też formy bezpośredniej funkcjonalizacji w systemie produkcji grup ludności uznawanych za nieproduktywne i zagrażające ładowi społecznemu⁸. W obliczu braku dostatecznej podaży materiałów włókienniczych podjęto szereg działań administracyjnych na poziomie państwowym, ukierunkowanych na powstanie zakładów tej branży, jak choćby zmiana polityki migracyjnej czy stworzenie programu protekcyjnego dającego ramy do tworzenia osad fabrycznych.

Dla Łodzi⁹, która była w tym czasie upadającą miasteczką (jeszcze pod koniec osiemnastego wieku liczącą 190 mieszkańców, 44 domy; z zabudowań publicznych były tu tylko areszt policyjny, 8 studni, młyn i dwa szynki¹⁰) oznaczało to rewolucję, początek błyskawicznego i intensywnego rozwoju miasta. Rządowy program,

którym została objęta, zakładał szereg udogodnień dla początkujących inwestorów, mających na celu zachęcenie do osiedlania się i inwestowanie na terenach Królestwa (m.in. pozyskanie obywatelstwa, dostęp do materiałów budowlanych, ulgi podatkowe). Działanie te okazały się na tyle skuteczne, by wywołać następujące po sobie fale imigracji – przez pierwsze dziewięć lat funkcjonowania rządowego programu w Łodzi (od 1821 po 1830 rok) ludność wzrosła z 799 do 4343 osób. Dalszy wzrost populacji następował niezwykle gwałtownie – skala zjawiska była unikatowa w całej Europie, w latach 1850-1900 liczba ludności w Łodzi zwiększyła się o 2006% (sic!), podczas gdy w Londynie o 192%, a w Manchesterze, również centrum przemysłowym, o 557%¹¹. W przeciągu stulecia liczba ludności zwiększyła się w Łodzi sześćsetkrotnie! Oczywiście spektakularność tych statystyk wynika z punktu startowego porównywanych miast, z drugiej strony gwałtowność zmian i intensywność ich odczuwania jest przez to nawet bardziej doniosła. Ówczesna Łódź jest prawdopodobnie jednym z nielicznych miejsc na ziemiach polskich niepozostającym w tyle za światową awangardą. Przemysł był jedyną gałęzią całościowo zafanowanego kraju, która podążała za najnowszymi tendencjami. Gwałtowność narodzin kapitalistycznych stosunków produkcji nie miała sobie równych na terenach Królestwa Polskiego. Charakter przemian

Dzień i noc robotników

Oświeceniowy ideał mieszkalnictwa zawiera w sobie dwa wektory, nie do końca sobie przeciwstawne, a jednak odrębne. W różnych okolicznościach relacja między nimi przybiera inny kształt. Przechodzą w siebie jednak łatwo, jakby każdy z nich zawierał już elementy drugiego. Emancypacyjna nadzieja zapewnienia postępu i godności ludzkiej w miejscu zamieszkania spotyka się z pragnieniem stępienia indywidualności, normalizacji, sfunkcjonalizowania człowieka do celów produkcji. Postulaty socjalistów utopijnych ukierunkowane na wyprowadzenie z nędzy rzesz miejskiej biedoty przechodzą płynnie w ideał dyscypliny miasta fabrycznego, podporządkowującego wszystkie czynności imperatywowi zysku. I z powrotem: nowoczesna urbanistyka od idei miasta ogrodu¹³ do Karty Ateńskiej¹⁴ zawiera niemal te same elementy. Benthamowski panoptikon to punkt, w którym zbiegają się te dwie tendencje. I tak projekty Roberta Owena¹⁵ czy Fourierowska idea falansteru powstawały równolegle z pierwszymi koncepcjami budowy osiedli przemysłowo-mieszkalnych. Rozwój przemysłu i idące za tym problemy społeczne zbiegły się w czasie z gwałtownym przyrostem wiedzy medycznej, skutkując powstaniem ruchu higienistów i postulatami „przyzwoitych” warunków życia. W kolebce rewolucji przemysłowej – Anglii, już w osiemnastym wieku „światli” przemysłowcy, pouczeni przez jeszcze świątelszych higienistów, zbudowali trójkąt osiedli w Bradford, Halifax i Leeds¹⁶. Z czasem pojawia się więcej podobnych inicjatyw¹⁷, tracą one zatem swój „postępowy” wymiar, co kulminuje się w prywat-

nych miasteczkach narastających choćby wokół ośrodków wydobywania surowców¹⁸. Swoje apogeum mieszkalnictwo robotnicze przeżywa na przestrzeni dziewiętnastego wieku¹⁹. Za moment przełomowy w uznaniu tego typu budownictwa można uznać rok 1853, kiedy to zostają ustanowione coroczne konkursy architektoniczne na projekty robotniczych domów, w 1854 roku zostaje nawet zwołany pierwszy poświęcony tej kwestii kongres.

Postulaty socjalistów utopijnych ukierunkowane na wyprowadzenie z nędzy rzesz miejskiej biedoty przechodzą płynnie w ideał dyscypliny miasta fabrycznego, podporządkowującego wszystkie czynności imperatywowi zysku

wyznaczał też fakt, że Łódź nie była rozwiniętym ośrodkiem miejskim, w którym dochodziło do zmian struktury zatrudnienia czy własności – było to miasto powstające niemal od początku¹². Wszystkie te czynniki stworzyły niezwykle formę miasta fabrycznego sfunkcjonalizowanego do wymogów produkcji, w chaosie grynderskiego kapitalizmu regulującego coraz to więcej obszarów życia.

Exposition Universelle de Paris z 1867 roku poświęciła robotnikom cały dział, wzniesiono nawet przykładowy „wzorcowy dom”²⁰. Higienistyczne postulaty właściwych warunków sanitarnych, dostępu do bieżącej wody i kanalizacji mieszają się z postulatami wydajności, produktywności, a także nadzoru²¹. Powstają liczne czasopisma lekarskie, gdzie publikowane są raporty na temat warunków sanitarnych czy ostrzeżenia o grożących epidemiach. Oprócz niebezpieczeństwa strajków i niepokojów, zaczyna być brane pod uwagę niebezpieczeństwo higieniczne. Nowoczesny „sen o czystości”²² ziszczał się zresztą raczej wyspowo: osiedla robotnicze pozostały wyjątkiem, getta robotnicze bez ścieków, elektryczności czy gazu – regułą²³.

I na terenie Królestwa Polskiego problemy mieszkaniowe stawały się coraz bardziej palącą kwestią. Rząd poddał regulacji także kwestię zakwaterowania robotników. Instrukcja ministra Druckiego-Lubeckiego z 1824 roku zalecała, „aby dla utrzymania i wygody robotników przy każdym Oddziale produkcji potrzebne pomieszczenia obmyślane i do tego zawsze wcześniej Plany i Kosztorysy składane były”²⁴. W Łodzi również wyznaczono nowe tereny budowlane na południe od starego centrum, gdzie wytyczono nowe granice miasta – dzielnice, układ ulic i funkcji został zaplanowany według trendów epoki. Urbanistyka miała zapewnić rozwój miasta, plany rozpatrywano pod kątem odpowiedniej cyrkulacji: powietrza, towarów, ludzi²⁵. Nowe idee pojawiały się bez nadmiernego opóźnienia – najpierw dzięki inżynierom rządowym, później za pośrednictwem przybyłych z zagranicy imigrantów. Największe kompleksy domów robotniczych powstały przy fabrykach Scheiblera, Poznańskiego, Heinzla, potem także przy Widzewskiej manufakturze, a mniejsze przy zakładach L. Grohmana, Allart, Rousseau i S-ka, L. Meyer, L. Leonhardt²⁶.

Prekursorem i twórcą największego, najnowocześniejszego i najbardziej kompleksowego osiedla był Karol Scheibler. Przywiózł do Łodzi swoje doświadczenia z pracy w Anglii, Francji, Holandii, Austrii oraz Prusach. Był jednym z nielicznych wykształconych, otwartych na nowinki technologiczne i świadomych zmian na zachodzie Europy łódzkim inwestorem. Jako że swój zakład zaczął stawiać w Łodzi stosunkowo późno, mając jednocześnie

obszerne plany zagospodarowania przestrzeni, nie otrzymał działki w centrum. Dlatego też wydzierżawił tereny przy Wodnym Rynku, a potem także Księży Młyn i okolice²⁷. Już w 1865 roku Scheibler wznosił przy Wodnym Rynku pierwsze murowane domy dla robotników o dwudziestu izbach (mieszkania były jednoizbowe, po 22 lub 37 m² ²⁸), w 1868 roku – kolejne trzy – *de facto* było to pierwsze łódzkie miniosiedle robotnicze obejmujące łącznie 156 mieszkań²⁹. Wraz z rozwojem zakładu rozbudowy wymagała także część mieszkaniowa. Od 1870 roku³⁰ powstawała najszlachetniejsza część osiedla robotniczego – Księży Młyn. To szeregi jednopiętrowych domów wielorodzinnych, sprzęgniętych kompozycyjnie z fabryką³¹. Jest to w pełni przemysłowy koncepcyjnie układ urbanistyczny, jedna z najlepszych tego typu realizacji w Europie³². Osiedle zapewnia skromne, ale higieniczne warunki do życia – a przede wszystkim autonomię i samowystarczalność wobec miasta, będące też czynnikiem izolacji i przecięcia więzów z resztą miejskiego proletariatu. W sumie do 1912 roku wybudowano 80 budynków z 1210 mieszkaniami, w których zamieszkała 1/3 załogi³³.

Zbudowane naprzeciwko fabryki i pałacu fabrykanta domy robotnicze³⁴ przypominają założenia przestrzenne poprzedniej epoki – układ jest analogiczny do umiejscawiania dworu i czworaków. Osiedle fabryczne to domena również archaicznej władzy paternalistycznej – właściciel zarządzał swoimi dobrami i dobroczynnie rozwijał je również w kierunku dobrostanu poddanych³⁵. Paradygmatem przestrzennym osiedla robotniczego stał się obóz wojskowy, z hierarchicznym nadzorem i szkatułkową zasadą organizacji³⁶ – układ domów-namiatów wieńczyła przestrzenna konkretyzacja zasady władzy – pałac fabrykanta (pierwszy kompleks domów przy Wodnym Rynku) lub emblemat tego, po co kompleks powołano do życia – fabryka (Księży Młyn). Architektura nie utraciła w pełni dawnej funkcji reprezentacji władzy (zamek, kościół), ale zaczęła pełnić przede wszystkim funkcje regulacyjne, spełniać zadania ekonomiczno-polityczne³⁷. Osiedle Księży Młyn realizowało tę rolę doskonale, w pełni dokonując też ideologicznej mimikry. W podmiotowym przeżywaniu własnej pozycji strukturalnej przez robotników³⁸, jak i w dyskursach zewnętrznych osiedle jawiło się jako oaza postępu, a nie narzędzie władzy. Rzeczywiście, trudno pominąć faktyczny awans

cywilizacyjny i poprawę jakości życia, jakie przynosiło. Jeszcze w latach międzywojnia Księży Młyn uważany był za kwintesencję awansu społecznego i wzór nowoczesnej dzielnicy przemysłowej. W ówczesnym języku uwadze nie umykał zresztą imperatyw produktywności. Donosił więc „Goniec Łódzki”:

Zaznaczyć jeszcze wypada, że ludzie mający mieszkanie w domach rodzinnych czują się za takowe zobowiązani do pewnego stopnia swoim pracodawcom. Robią więcej dla nich i chętniej, a będąc dobrych, pogodnych myśli oraz jako zdrowi i silni – mogą też wykonywać wszystko lepiej niż inni, którzy źle mieszkają³⁹.

Takie zresztą były od początku zamierzenia inwestora; tak pisał Scheibler w podaniu o przyznanie gruntu na kolejne domy: „najpotrzebniejsi robotnicy jako przy zakładach siłą pary 300 koni obsługiwanych muszą być lokowani zaraz pod ręką, a to dla bezpieczeństwa samego

Pierwsza polskojęzyczna gazeta „Dziennik Łódzki”, sponsorowana zresztą przez Scheiblera, wykorzystwała poprawę życia do wyciszenia ewentualnych innych roszczeń pracowniczych: „[...] jeśli widujemy tysiące robotników zdążających do fabryk i opuszczających takowe codziennie z jasnym obliczem, nie możemy uważać się nad ich nieszczęsnym losem⁴². Poza szczytnymi względami społecznymi (jak higiena), podstawą były względy gospodarcze. Atrakcyjne lokum wiązało robotnika z fabryką, przez co stabilizowano skład załogi⁴³. Dyscyplina w zamykanym na noc osiedlu⁴⁴ realizowała się poprzez zróżnicowaną przestrzeń mieszkalną i sfunkcjonalizowane jej elementy; czynności i ludzie byli repartycjonowani w przestrzeni mieszkania osiedla robotniczego. Rytm życia osiedla wyznaczał widoczny z każdego punktu zegar na fabrycznej wieży, przypominający robotnikom w każdej minucie nieustannego rytmu reprodukcji samego siebie o organizującej całość zasadzie wydajności. Podzielone mieszkania, fundament stadła rodziny przemysłowej,

zaprowadzają moralność, stabilizują ruchy ludzkie (migracje, wędrówki, wolne związki)⁴⁵. Umożliwiają prokreację, reprodukcję siły roboczej. Szkoła⁴⁶ zamykająca kompleks z drugiej strony, emblemat efektywnej

Przestrzeń wolności, czas, gdy rozsuwał się nieco gorset nieustannej powtarzalności codziennej reprodukcji własnego biologicznego istnienia, również zostały zagospodarowane w produktywnym mieście-państwie Scheiblera

zakładu jak również dla miasta⁴⁰. Domy robotnicze stanowiły bazę dla całego kompleksu – szkoły, szpitala, sklepów i miejsc rozrywki. Nastąpiło skupienie wszystkich poczynań ludzkich wokół firmy, pełna kontrola nad życiem w aspekcie indywidualnego zdyscyplinowania i biologicznej reprodukcji. Ponownie „Goniec Łódzki”:

Jest to dzielnica, która sama w sobie tworzy miasteczko. Jest też dzielnicą najzdrowszą, posiada wiele zadrzewienia w sobie, lasy miejskie w pobliżu, pola i sioła. Domy dla robotników na Księży Młynie, jak również gmachy fabryczne urządzone są wzorowo, zarówno pod względem higienicznym, jak i praktycznym⁴¹.

sojalizacji, ustanawia już codzienny rytm, dyscyplinę ciała, parcelację dnia, umożliwia płynne przejście na drugą stronę – w najbardziej namacalnej przestrzeni – do fabryki⁴⁷.

Przestrzeń wolności, czas, gdy rozsuwał się nieco gorset nieustannej powtarzalności codziennej reprodukcji własnego biologicznego istnienia⁴⁸, również zostały zagospodarowane w produktywnym mieście-państwie Scheiblera. Nie zapomniano o rozrywce – lata osiemdziesiąte to rozwój aktywności zakładu Scheiblera na polu kulturalnym – w 1885 roku otwarta zostaje robotnicza biblioteka⁴⁹, klub fabryczny z salą widowiskową dla wyższej kadry⁵⁰, inauguruje działalność orkiestra fabryczna. Od 1898 roku działał pierwszy na ziemiach polskich teatr ludowy; bilety sprzedawano w sklepie

spożywcym za 10-30 kopiejek⁵¹. W klubie miały miejsce potańcówki, odczyty popularne, pogadanki czy pokazy wędrownych sztuk, działał amatorski zespół teatralny⁵². Dostępne dla robotników rozrywki, każda „wolna” aktywność po pracy jest już subwersją hierarchii, wyrwaniem z rytmu pracy i odpoczynku, wynosi ponad pracę fizyczną, co zarezerwowane było do niedawna dla kogo innego. Ta reglamentowana przestrzeń wolności pozostawała cały czas pod bacznym spojrzeniem dyrekcji fabrycznej z jednej i carskiej administracji z drugiej strony. Mobilizacja narodowa czy klasowa nie mogła mieć miejsca, instytucje kultury znakomicie pacyfikowały pracowników, zajmując wolny czas i dając namiastkę lepszego życia. Domy Scheiblera to nie tylko zwiastun nowego porządku budowania, ale także próba neutralizowania ruchów robotniczych przez burżuazję⁵³.

Nadzorować i produkować

Fabryka i towarzyszące jej osiedle robotnicze przywodzą na myśl rodzaj władzy dyscyplinarnej, a ogólniej problematykę podejmowaną przez Foucaulta w połowie lat siedemdziesiątych, przede wszystkim w *Nadzorować i karać*⁵⁴. Te formy organizacyjnej i przestrzennej dyscypliny są zresztą bezpośrednio przez niego wymieniane jako instytucje realizujące, wraz ze szpitalem, koszarami czy internatem, zgeneralizowaną karceralność, parcelarność i panoptyzm w najszerzej postaci. „Uniwersalizacja” układu panoptycznego i uogólniona dyscyplina skutkowały odwróceniem swojego pierwotnego zastosowania. Techniki te, początkowo powołane, by separować zbuntowane czy niebezpieczne jednostki w miejscach odosobnienia (jak więzienia czy zakłady dla obłąkanych), z czasem stały się generalną zasadą organizacji społeczeństwa, służąc przede wszystkim efektywnej kontroli jednostek i zwiększaniu produktywności⁵⁵.

Przed wszystkim nowym obiektem oddziaływania władzy stało się ciało. Oczywiście w „blasku kaźni” kat nie nękał niczego innego, ale nie było ono wówczas poddawane stałemu treningowi i dyscyplinie, które upowszechniły się dopiero u progu nowoczesności. Ciało stało się więc miejscem obleganym przez władzę, ale

i miejscem inwestycji, której w ciele władza dokonuje. Stało się punktem skupienia relacji sił pozbawionych określonego centrum, który nie tyle podlega władzy, co ją realizuje.

To polityczne blokowanie ciała wiąże się na zasadzie skomplikowanych i wzajemnych zależności z jego wykorzystaniem ekonomicznym: zasadniczo ciało jest blokowane relacjami władzy i dominacji jako siła produkcyjna, ale sprowadzanie go do siły roboczej jest możliwe nie wcześniej, nim zostanie włączone w system ujarzżenia (gdzie potrzeba jest również politycznym instrumentem – starannie przygotowanym, skalkulowanym i wykorzystywanym); jego siła staje się pożyteczna dopiero wówczas, kiedy będzie ciałem produktywnym i ujarzmionym zarazem⁵⁶.

Ciało robotnika staje się *locus* władzy, ale zarazem jest pozytywnie wytwarzane, trenowane i przystosowywane do nowej roli – staje się koniecznym ogniwem w łańcuchu kapitalistycznej produkcji. Co ważne, władzę dyscyplinarną cechują w *Nadzorować i karać* wyraźne znaczniki czasoprzestrzenne. Określone techniki władzy i układy sił są przypisane do ogólniejszych konfiguracji społecznych – to „doba klasycyzmu” ze swoimi dyskursami normalizacyjnymi i wschodzący kapitalizm z jego wymogiem rosnącej produktywności i kontroli wyznaczają czas pojawienia się władzy dyscyplinarnej, która realizuje zarówno moralne postulaty, jak i ekonomiczne wymogi. *Zastępuje* ona władzę suwerenną w miejscach swojego realnego działania⁵⁷. „Można powiedzieć, że jeśli wyzysk ekonomiczny oddziela pracę od produktu pracy, przymus dyscyplinarny czyni ciało miejscem koniecznego związku pomiędzy jego wzmożoną sprawnością a wzrastającą dominacją”⁵⁸. Co jednak stoi za tą dziejową zmianą? Czy formy władzy są epifenomenem stosunków ekonomicznych?

Takie rozwiązanie kierowałoby nas raczej w stronę relatywnie nieskomplikowanych analiz marksistowskich, od których Foucault wyraźnie się dystansuje. Formy władzy nie są też jednak wynikiem świadomych, zaplanowanych działań państwa czy innych instytucji – od takiego odgórnego myślenia chce nas francuski autor odwieść przede wszystkim⁵⁹. Badając, jak operuje władza, gdzie się skupia, w jaki sposób materializuje się jej

Jak zatem owe „małe podstępny” wprowadzają w szaleńczym tempie „mikrofizykę władzy” w jej „najdalszych odgałęzieniach” na nowym obszarze oddziaływania? W dziejach łódzkiego przemysłu można próbować precyzyjnie uchwycić ów moment stawania się władzy dyscyplinarnej

oddziaływanie, jak koncentruje się wielowymiarowa dynamika sił, nie powinniśmy porzucać pytania dlaczego tak się dzieje i co jest czynnikiem sprawczym zmiany (której istnienie wyraźnie widać, choć sama w sobie nie jest ona precyzyjnie uchwycona – *Nadzorować i karać* pozostawia nas raczej z dwoma szkicami: suwerennego „przed” i dyscyplinarnego „po”). Jeśli konsekwentnie rozpatrujemy „rodzaj mikrofizyki władzy, którą wprawiają w ruch organy i instytucje państwowe, ale jej pole ważności rozpościera się niejako pomiędzy tymi wielkimi maszynierami a samymi ciałami z ich materialnością i siłą”⁶⁰, to w końcu po części grzęźniemy w martwym punkcie i nie możemy dostatecznie uchwycić samej zmiany. Nie ma tu teologicznego providencjonalizmu ani jego heglowsko-marksowskiej wersji, nie ma też jednak indywidualnej sprawczości. Gdy przesycony intencjonalnością źródłowy podmiot antropologiczny, który mógłby stanowić siłę sprawczą społeczeństwa, rozmył się jak „oblicza z piasku na brzegu morza”⁶¹, pozostaje nam pisać o dziwnej materializacji bezosobowych taktyk, kierowanych czymś pośrednim między immanentną dynamiką samej władzy (wytwarzającą podmioty na sobie realizujące wszystkie jej poczynania) a utylityczną celowością⁶² ocierającą się o funkcjonalizm.

Małe podstępny obdarzone wielką mocą dyfuzji, niewinne z pozoru, ale głęboko podejrzane subtelne zarządzania, układy wynikające z utajonych motywów i podległe drobnym naciskom bez rozgłosu [...]. [W] mizernych figurach przyjdzie się dopatrywać nie tyle sensu, ile przezorności, umieszczać je trzeba będzie zatem nie tylko w ramach solidarności funkcjonowania, ale także w spójności pewnej taktyki. To chytrność, choć nie tyle owego Rozumu, który działa nawet we śnie i nadaje sens rzeczom nieznaczącym, ile nieuchronna „zła wola”, wszędzie wytykająca swoje trzy grosze⁶³.

Idąc dalej szlakiem wytyczonym przez Foucaulta, poszukamy odpowiedzi na pytanie, z którym i on usi-

łował się zmierzyć. W wygłoszonym niedługo po wydaniu *Nadzorować i karać* cyklu wykładów w Collège de France⁶⁴ bardziej bezpośrednio wyłożył on katalog

reguł metodologicznych, które powinny przyświecać analizom władzy. Adekwatne uchwycenie jej mechanizmów zapewnia przede wszystkim jej „oddolna” analiza, a także radykalny nominalizm⁶⁵ – to konkretne materialne praktyki stanowią o jej obliczu. Badacz powinien dążyć do tego, „by uchwycić władzę u jej granic, w jej najdalszych odgałęzieniach, tam, gdzie staje się włoskowata”⁶⁶. W ten oto sposób, zaczynając od materialności władzy w najbardziej podstawowych instytucjach, ma możliwość odniesienia tych praktyk do bardziej ogólnych układów sił, jak choćby do aparatów państwowych. A zatem należy

prowadzić wznoszącą analizę władzy, to znaczy wyjść od najdrobniejszych mechanizmów, które mają swoją własną historię, własny bieg, własną technikę i taktykę, a potem zobaczyć, w jaki sposób te mechanizmy władzy, posiadające własną trwałość i niejako własną technologię, były albo są nadal podbijane, kolonizowane, wykorzystywane, załamywane, przekształcane, przemieszczane, rozciągane itd. przez coraz to ogólniejsze mechanizmy i formy dominacji globalnej⁶⁷.

Nie może to jednak oznaczać zwrócenia się ku jakimkolwiek świadomym działaniom określonych instancji władzy. W chęciach, planach, dyskursach możemy co najwyżej znaleźć ślady działania bezosobowych operatorów sił, nie zaś drogowskazy dla ewentualnej zmiany ich wektorów. A zatem „nie analizować władzy na poziomie intencji lub decyzji, by nie usiłować na nią patrzeć od strony wewnętrznej, by nie zadawać pytania [...] kto ma władzę? I co taki ktoś ma w głowie? Do czego zmierza?”⁶⁸. Byłoby to bezcelowe, jako że wiedza zawsze zawiera się już w planie immanencji, określona warunkami możliwości stanowiącymi przez zrost władzy-wiedzy. Gdy władza nie ma ośrodka, choć dominacja rozkłada się nierównomiernie, nie ma też zewnętrzza, nie sposób jej stanowić, każdy jest na równi ogniwem w jej łańcuchu, nie ma nieupodmiotowionego

podmiotu. Jak zatem owe „małe podstępny” wprowadzają w szaleńczym tempie „mikrofizykę władzy” w jej „najdalszych odgałęzieniach” na nowym obszarze oddziaływania? W dziejach łódzkiego przemysłu można próbować precyzyjnie uchwycić ów moment stawania się władzy dyscyplinarnej.

Spirale władzy – dyscyplina i carat

Proces proletaryzacji przebiegał w Łodzi inaczej niż gdzie indziej. Choć początkowo (do lat sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku) większość robotników rekrutowała się z ludności miejskiej⁶⁹ – czy to spauperyzowanych rzemieślników, czy imigrantów z innych miast, to z czasem wzrastał udział ludności wiejskiej⁷⁰. Bardzo trudno jest uchwycić na materiale empirycznym sam proces wprowadzania władzy dyscyplinarnej, wyjść poza ogólniki opisujące stan przed i po. Można jednak domniemywać, że te dwie składowe procesy proletaryzacji pociągały za sobą nieco odmienne mechanizmy wprowadzania władzy dyscyplinarnej wobec każdej z tych grup ludności i różny przebieg funkcjonalizacji ciała robotnika w procesie produkcji. W pierwszej fazie wielkoprzemysłowej industrializacji, gdy wraz z rozwojem kapitalizmu drobni tkacze zasilają szeregi klasy robotniczej, nie ma kłopotu z bezpośrednią dyscypliną ciała i etosem pracy. Sproletaryzowani rzemieślnicy nawykli są do długotrwałej pracy przy warsztacie. Nie godzą się jednak na rosnące zagrożenie dla ich kwalifikacji w postaci coraz to nowych maszyn. W obliczu drastycznie spadającej ilości drobnych warsztatów (w 1860 roku – 867, a w 1882 roku – 430⁷¹; największe fale proletaryzacji drobnych tkaczy nastąpiły w latach 1844-1847 oraz 1861-1865⁷²) walczą o zachowanie swojego bytu. Ślą do rozmaitych władz⁷³ petycje apelujące o zaprzestanie wprowadzania mechanicznych warsztatów tkackich, a w desperacji wychodzą na ulicę. Największe rozruchy o tym charakterze miały miejsce w 1861 roku. Tak przedstawiał to w raporcie do gubernatora cywilnego prezydent Łodzi:

[W] nocy dzisiejszej o godz. 11 kilkutyśięczny [sic! – przyp. WM, AZ] tłum wyrobników i czeladzi fabrycznej uzbrojony w kamienie i pałki napadł na zakład fabryczny p. Karola Scheibler i tam wyłamał drzwi i okna kompletnie poniszczyl maszyny i inne utensylia⁷⁴.

Charakter podobnych buntów nie powinien być jednak redukowany do wyrażania żądań ekonomicznych i obaw przed utratą pracy. Możliwe, że niemniej istotnym czynnikiem, nawet jeśli nie wyrażonym wprost w przedstawianych postulatach, była obawa o utratę społecznej pozycji w wymiarach innych niż materialny. Wraz z wprowadzeniem fabrycznych maszyn ciało robotnika traci na znaczeniu – siła robocza w zmechanizowanym procesie produkcji jest łatwo zastępowalna – czynności są łatwe do przyuczenia, a u wrót fabryki czeka zawsze „rezerwowa armia pracy”. Owa wymiennosc podatnego ciała jest tym większa, im kwalifikacje profesjonalne wymagane do danej pracy są niższe, a zarazem rośnie grupa ciał przystosowanych już do ogólnej fabrycznej formy produkcji. Robotnicy tracą niezależność i podstawę oporu dopiero gdy umiejętności przejmuje maszyna, a ciało robotnika zaczyna być dowolnie zastępowalne⁷⁵.

Reżim produkcji rozwijając się, musiał poddać każde kolejne ciało wzrastającej w swym natężeniu dyscyplinie. Przynosiła ona automatyzm i powtarzalność ruchów, redukcję ciała do części maszyny; w przemyśle włókienniczym fordyzm nastął *avant la lettre*

Poprzez podobne walki – często ukierunkowane nie tyle przeciw klasie panującej, ile samej technice władzy i procesom upodmiotowienia – możemy pośrednio rozpoznać władzę. Zdomawiała się ona przecież nie bez problemu i nie od razu⁷⁶. Długo trwały swoiste targi z grupami robotników artykułującymi sprzeciw wobec władzy majstra⁷⁷, który stopniowo stawał się nadzorcą, a nie reprezentantem pracowników. Władza to nie anonimowa zwycięska siła, ale szereg strategii i taktyk, z których każda budzi

przeciwwuderzenie⁷⁸. Umacnia się jednak i z czasem robotnikom zostanie tylko margines oporu, który Michel de Certeau, zresztą w pośredniej polemice z Foucaultem, nazwał *la perruque*⁷⁹; poboczne taktyki „kłusownictwa”, subwersywnego wykorzystania ciała i narzędzia w czasie pracy.

Nadaje to nowy kontekst choćby buntom luddystycznym i wszystkim rozpaczliwym próbom zachowania statusu przez wykwalifikowanych robotników, których względna niezależność i profesjonalizm stają się jedyną płaszczyzną oporu. Funkcjonalizacja ciała w procesie produkcji nie była możliwa do zatrzymania przez nawet najbardziej rozpaczliwe walki o uznanie za względnie autonomicznego pracownika. Reżim produkcji rozwijając się, musiał poddać każde kolejne ciało wzrastającej w swym natężeniu dyscyplinie. Przyносиła ona automatyzm i powtarzalność ruchów, redukcję ciała do części maszyny; w przemyśle włókienniczym fordyzm nastąpił *avant la lettre*, nie tyle w aspekcie produkcji taśmowej co właśnie nieustannej replikacji prostych czynności, np. przy mechanicznym krośnię⁸⁰.

[N]ieprzerwany, nieustanny przymus, dotyczący raczej przebiegu czynności niż jej wyników, stosuje się go zaś zgodnie z kodyfikacją, ściśle parcelującą czas, przestrzeń i gesty. Metody te, pozwalające na drobniogową kontrolę czynności ciała, zapewniające ciągle ujarzmienie jego sił i narzucające mu relacje „podatność-przydatność”, można by nazwać dyscyplinami⁸¹.

Dyscypliny te, mające w przypadku dawnych drobnych rzemieślników raczej aspekt poskromienia, odebrania sprawczości, autonomii i marginesów wolności w dysponowaniu własnym ciałem, dla dopiero co uwolnionych od pańszczyzny chłopów oznaczały przede wszystkim mechaniczne wdrożenie w proces produkcji, dostosowanie ciała do pracy fabrycznej.

Po kryzysie w latach 1861-64 w Łodzi pracowało 1091 robotników, niemal wszyscy skupieni w dużych przedsiębiorstwach (ponad stuosobowych). Od majstrów-rzemieślników odchodzili terminujący – szybszy zarobek oferowały fabryki⁸². W latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku wykwalifikowanych i zawodowo

czynnych robotników było 3735, niewykwalifikowanych wyrobników 1722, co wraz z rodzinami stanowiło 17 820 osób. Wobec liczby wszystkich mieszkańców wynoszącej 33,5 tysiąca, 53% stanowiła ludność robocza zatrudniona w przedsiębiorstwach tekstylnych⁸³. Było to jednak wciąż za mało. Łódź zaczęła przyciągać masy ludności wiejskiej wypchniętej ze wsi po zniesieniu pańszczyzny. Już pod koniec lat siedemdziesiątych spośród mieszkańców miasta tylko 10-15% urodziło się w Łodzi, a ponad 65% na wsi⁸⁴. Z okolicznych regionów masowo przybywała biedna ludność nieprzywykła do miejskiego życia czy reżimu produkcji⁸⁵. Takie było też główne źródło rekrutacji pracowników fabryki Scheiblera⁸⁶. Ujarzmienie nowej siły roboczej było tym łatwiejsze, że bardzo wcześnie nastąpiła feminizacja załóg. Od lat siedemdziesiątych systematycznie rosło zatrudnienie niepełnoletnich i kobiet – w sumie kobiety i dzieci stanowiły 55-60% pracowników zakładów⁸⁷. Nie tylko byli to pracownicy znacznie gorzej opłacani, ale łatwiej było ich poddać fabrycznej dyscyplinie. Kobiety miały niższą pozycję społeczną, kulturowo były bardziej nawykłe do podległości, a na rynek pracy wchodziły pozbawione wcześniejszych doświadczeń i niespełnionych rzemieślniczych ambicji – tym łatwiejsze było w ich przypadku rozprzestrzenianie się nowych technik władzy.

Niespotykany wzrost skali produkcji i coraz doskonalsze zarządzanie siłą roboczą stworzyły nowy typ nadzoru i kontroli. Tylko między rokiem 1867 a 1869 liczba wrzecion przypadająca na robotnika zwiększyła się o 33,9%⁸⁸. Liczba pracowników zaś wzrosła w okresie przypadającym na lata 1856-1870 ponad sześciokrotnie⁸⁹. Firma Scheiblera rozwijała się błyskawicznie – na początku lat siedemdziesiątych powstała przędzalnia bawełny, tkalnia, niciarnia, a nawet gazownia (pierwsza prywatna gazownia w Królestwie Polskim) zapewniająca oświetlenie całemu kompleksowi. Po wykupieniu spalonej fabryki Krushego, królestwo Scheiblera zajmowało 500 ha, czyli 1/7 terytorium całego miasta⁹⁰. W wielkich fabrykach powstał nowy typ nadzoru. W miarę postępującej koncentracji sił produkcyjnych należało osiągać maksimum zysku i likwidować zjawiska niekorzystne, chronić materiały i narzędzia⁹¹ oraz opanować siłę roboczą.

[T]ym razem chodzi o kontrolę natężoną i stałą; trwa ona przez cały czas pracy; nie dotyczy – albo nie tylko dotyczy – produkcji [...], lecz bierze pod uwagę działalność ludzi, ich umiejętności podejście, szybkość staranność, zachowanie⁹².

System dyscypliny i nadzoru, zmaterializowanych w rozwiązaniach architektonicznych czy każące spożycie majstra i nadzorcy uzupełniane były narzędziami finansowymi – przy niskich płacach ledwo starczających na bieżące podtrzymanie życia, praca na akord, a przede wszystkim system kar sprawiały, że robotnik nie mógł w sensie egzystencjalnym pozwolić sobie na niesubordynację. Dochodziło do tego, że niemal nikt w fabryce nie otrzymywał stawki nominalnej, nieustannie potrącano z niej jakieś kwoty⁹³. W warunkach reżimu carskiego do zapobiegania działalności skierowanej bezpośrednio przeciw właścicielom fabryk dochodził nadzór wymierzony w działalność antypaństwową. Oczywiście rodzący się ruch robotniczy podpadał pod oba te wymiary. Od początku też fabrykanci ściśle współpracowali w takich kwestiach z carskim reżimem. Władza dyscyplinarna, materializująca się w wielorakich technikach kierujących działania robotniczych ciał, splatała się więc z jak najbardziej określoną i egzekwowaną przez określone instytucje władzą suwerenno-nadzorcą⁹⁴. Gdy tylko sytuacja stawała się bardziej napięta, właściciele fabryk wzywali oczywiście carskie wojsko, które w najbardziej namacalny sposób przypominało o operowaniu jak najbardziej „tradycyjnych” form władzy i dominacji⁹⁵. Ingerencja władzy policyjnej nie ograniczała się jednak do tych momentów. W 1878 roku car zezwolił na swobodny wstęp funkcjonariuszy policji i żandarmerii na teren fabryk i przeprowadzanie rewizji pracowników⁹⁶. Powszechne też było śledzenie robotników w zakładach⁹⁷. Do dyscyplinowania ludzi nie tylko jako robotników, ale także jako poddanych, służyły nawet zręby ustawodawstwa regulującego stosunki pracy i przepisy o bezpieczeństwie pracy. Wprowadzały raczej kontrolę pracowników, a nie pracodawców, raczej nadzór, a nie prawa pracownicze⁹⁸. „Nie

sprawy tedy robotników, lecz przeciwnie – interesy kapitalistów znajdowały w inspektorach najlepszych obrońców”⁹⁹. Sploty władzy carskiej i fabrykanckiej przybierały różne formy, szczególnie nawarstwienie to uwidaczniało się w walce z ruchem robotniczym, dotyczyło jednak niemal wszystkich obszarów życia, również w jego biologicznym czy biopolitycznym wymiarze¹⁰⁰.

Higiena normy

Z czasem Foucault przeformułował temporalną matrycę, na tle której widział przemiany form władzy. Związane było to z podjęciem nowego kierunku badań – analiz biowładzy i kontroli nad biologiczną substancją populacji, która uzupełnia władzę dyscyplinarną w dziele normalizacji społeczeństwa. „Ta nowa, niedyscyplinarna

Władza dyscyplinarna, materializująca się w wielorakich technikach kierujących działania robotniczych ciał, splatała się więc z jak najbardziej określoną i egzekwowaną przez określone instytucje władzą suwerenno-nadzorcą

technika władzy odnosi się – w odróżnieniu od dyscypliny, która zwraca się do ciała – do ludzkiego życia [...], zwraca się nie do człowieka-ciała, lecz do człowieka żyjącego, do człowieka jako istoty żywej [...]”¹⁰¹. Obiektem oddziaływania władzy staje się nie tylko indywidualne ciało, ale substancja żywa, której przemiany uchwytne są tylko w skali wielkich liczb opisywanych przez rozwijającą się równoległe statystykę. „[O]dnosi się do wielości ludzi nie jako wielości rozkładającej się na wiele ciał, lecz, przeciwnie, o tyle, o ile tworzy ona globalną masę, której dotyczą ogólne procesy właściwe życiu [...]”¹⁰². Oba zasoby technik nie działają przeciwnie, nie następują po sobie, nie dzielą się obszarami oddziaływania, zrastają się w jedną konfigurację sił ukierunkowaną na normalizację społeczeństwa. „[W] większości przypadków dyscyplinarne mechanizmy władzy i regularyzacyjne mechanizmy władzy, mechanizmy dyscyplinarne dotyczące ciała i mechanizmy

regulujące dotyczące populacji, nakładają się na siebie”¹⁰³.

To zejście się różnorodnych technik jest odpowiedzią na funkcjonalny wymóg kapitalizmu¹⁰⁴, wynikiem wielowymiarowych przemian społeczno-gospodarczych, które odesłały suwerena do lamusa historii; „władza, której modalnością, schematem organizacyjnym była suwerenność, okazała się nieskuteczna w zarządzaniu ekonomicznym i politycznym ciałem społeczeństwa, które weszło na drogę jednocześnie eksplozji demograficznej i industrializacji”¹⁰⁵. Stara konfiguracja nie była już w stanie wystarczająco kontrolować zmieniających się dynamicznie instytucji o rosnącej wewnętrznej złożoności. Pierwsza, łatwiejsza akomodacja do nowych warunków to narodziny władzy dyscyplinarnej opanowującej szczegół – ludzkie indywidualum i jego ciało. Druga akomodacja (również o określonych ramach czasowych – koniec osiemnastego wieku) to rozciągnięcie władzy na zjawiska masowe, populacyjne, „gatunkową” biologiczność¹⁰⁶. Ten szlak rozumowania kontynuowany jest z niewielkimi zmianami w pierwszym tomie *Historii seksualności*.

W *Woli wiedzy* władza dyscyplinarna ukierunkowana na tresowanie indywidualnego ciała zbiega się w ogólniejszej, biopolitycznej władzy nad życiem z ukształtowaną nieco później kontrolą populacji. Są to niejako dwie techniki obecne w biopolitycznej rekonstrukcji stosunków władzy¹⁰⁷. „Starodawną potęgę śmierci, symbol władzy suwerennej, starannie pokrywa teraz administracja ciał i zarządzanie życiem”¹⁰⁸. Odpowiadające wymogom kapitalistycznej nowoczesności rozprzestrzenienie się wielorakich instytucji dyscyplinarnych, z czasem uzupełnionych różnymi technikami kontroli zdrowia, przyrostu naturalnego czy migracji

oznacza eksplozję wielorakich technik służących ujarzmieniu ciał i kontroli populacji. Rozpoczyna się era biowładzy [...]. Biowładza była, próżno w to wątpić, niezbędnym elementem rozwoju kapitalizmu – mógł przetrwać jedynie za cenę kontrolowanego wtłoczenia ciał w aparat wytwórczy i dostosowania zjawisk populacyjnych do procesów ekonomicznych¹⁰⁹.

W kolejnym cyklu wykładów w Collège de France¹¹⁰ Foucault wprowadził nowy sposób ujmowania władzy

rozpościeranej nad populacją, jej „przedmiotem i podmiotem”¹¹¹ – bezpieczeństwo czy może zabezpieczenie [*sécurité*]¹¹², pojęcie oznaczające rozpoczęcie analiz władzy pod kątem *gouvernementalité* (w polskich przekładach oddawane na ogół jako „rządomyślność” lub etymologicznie, być może trafniej, jako „urządzenie”¹¹³) i zainteresowanie nie tyle już „mikrofizyką władzy”, ile ogólniejszym poziomem zarządzania państwem, którego głównym narzędziem jest ekonomia polityczna. Szereg następujących po sobie, a czasem uzupełniających się konstelacji sił przybiera więc formę serii suwerenność-dyscyplina-bezpieczeństwo, a nie przejścia od suwerenności do normalizacji czy dyscypliny.

Biopolityka prywatna

W obszarach szczególnie wyraźnego operowania władzy dyscyplinarnej, takich jak fabryczne zakłady pracy, zaczął pojawiać się też nowy rodzaj władzy. Nie było to wprawdzie zainteresowanie populacją, jakie zaczęły przejawiać organizmy państwowe zabiegające o biologiczny dobrostan i zasobność swojego terytorium. Jednak i tu biologiczne życie stawało się powoli przedmiotem oddziaływania władzy – tym razem pod postacią populacji jako zasobów siły roboczej, której substancja biologiczna, higiena, zdrowotność, żywotność, siła miały bezpośrednie przełożenie na stabilność podaży pracy.

Carski wariant kapitalizmu wiązał się, mimo pozornie silnej, monarchicznej władzy, z abdykacją państwa z wypełniania wielu funkcji publicznych. W Łodzi stan ten potęgowały zakazy nałożone na magistrat po powstaniu styczniowym, które uniemożliwiały aktywniejszą politykę miejską. Dlatego pewne funkcje związane z przetrwaniem biologicznej substancji mieszkańców albo podejmowane były w końcu przez inicjatywy dobroczynne czy prywatne, albo nie podejmowano ich wcale¹¹⁴. Stan sanitarny miasta i warunki życia były, mówiąc ogólnie, opłakane¹¹⁵.

W obliczu zagrożenia populacyjną destabilizacją część tych zadań, w trosce o stałą podaż siły roboczej, jak i po części zapewne z ludzkiej reakcji na niewyobraźną nędzę, podejmowana była przez właścicieli fabryk. I tak, „imperium” Scheiblera, jako że czyniło przedmiotem

dbałości i władzy całe życie pracownika, zapewniało też elementarną pomoc lekarską. Scheibler od lat sześćdziesiątych zatrudniał na pełen etat lekarza oraz wprowadził prosty system zasiłków, sam zasiadał także w zarządzie szpitala miejskiego¹¹⁶. W 1884 roku został oddany do użytku szpital przyfabryczny, a od 1888 roku zaczął działać system ubezpieczeń na wypadek kalectwa i śmierci, wprowadzono również zasiłki chorobowe i połogowe¹¹⁷.

Jako że ta populacyjna biowładza „odnosi się do wielości ludzi nie jako wielości rozkładającej się na wiele ciał, lecz, przeciwnie, o tyle, o ile tworzy ona globalną masę, której dotyczą ogólne procesy właściwe życiu”¹¹⁸, przedmiotem zainteresowania fabrycznych agend i instytucji stały się nie jednostki, a raczej policzalne, ale do pewnego stopnia podzielne byty składające się na podaż siły roboczej (jak dzieje się poniekąd w każdym szpitalu czy kasie ubezpieczeń). Ciało uległo kwantyfikacji i urzeczowieniu – zaczęło być określane w kategoriach zdolności do pracy. Podobnie inwalidztwo, ujmowane w stosunkach procentowych, na podstawie których wylicza się odszkodowania. Proces ten uwidaczniał się choćby w takich zapisach: „zdarzyły się dwa wypadki powodujące całościową i stałą niezdolność do pracy (inwalidztwo większe niż 50% normalnej zdolności do pracy), podczas gdy 34 wypadki zakończyły się inwalidztwem od 1 do 50 %”¹¹⁹.

Mieszkańcy osiedla fabrycznego ujmowani są statystycznie, chorych pensjonariuszy określa się mierzalnymi wskaźnikami (procenty), ilościowe wskaźniki wzrostu przelicza na fluktuacje kosztu, populacyjny dobrostan analizowany jest wyłącznie w kategoriach bilansu księgowego. W podobny sposób analizuje się decyzje o działaniach medycznych. Zapobieganie epidemiom to nieoczekiwane koszty leczenia, ale też zapobieganie większemu spadkowi wydajności pracy. Epidemie szkarlatyny i ospy „wiążą się dla firmy z kosztami”, by zaś uniknąć kolejnych, „pozostające do dyspozycji przestrzenie szpitalne” czyni się „obszerniejszymi, wygodniejszymi i skutkiem tego przede wszystkim higienicznymi”¹²⁰. Szpital fabryczny podejmował też akcję szczepień, tak oto fakt ten relacjonując w wewnętrznym sprawozdaniu:

W ciągu mijającego roku sprawozdawczego mieliśmy do czynienia z epidemią szkarlatyny oraz epidemią ospy. Pierwsza z nich była w swych skutkach bardzo poważna

i wiązała się z kosztami dla firmy, [...] epidemia ospy przebiegała natomiast w naszej części miasta stosunkowo łagodnie, co w niemałej części przypisywane jest środkom zapobiegawczym administracji. W zakresie tychże, robotnikom w fabrykach w obliczu zastraszających się nieprawidłowości w roku rozliczeniowym zaplanowano 2256 szczepionek ochronnych przeciw ospie, podczas gdy w poprzednim roku tylko 663, i dzięki temu Pfaffendorf [zgermanizowana nazwa zwyczajowa kompleksu budynków Scheiblera na Księżym Młynie – przyp. WM, AZ] i jego okolica tylko sporadycznie padały ofiarą ataków wzmiankowanej choroby, podczas gdy w mieście i okolicy według danych statystycznych przypisuje się jej 10 do 12 % wszystkich przypadków śmiertelnych¹²¹.

Pracownicy fabryki są w ścisły sposób zliczani i ewidencjonowani w różnego rodzaju wykazach i spisach – przedmiotem zainteresowania staje się szczegółowa sytuacja rodzinna i socjalna („stan familijny”)¹²². Podczas gdy władza dyscyplinarna skupiała się na jednostkowym ciele¹²³, tym razem chodziło o, nawet jeśli nie gatunkowe czy narodowe, to grupowe, biologiczne zaplecze siły roboczej. Miejscem, gdzie te dwie dynamiki władzy spotykają się najwyraźniej, jest osiedle czy miasto robotnicze (przywołane zresztą w tym kontekście przez Foucaulta)¹²⁴. W Łodzi uwidacznia się dodatkowy poziom interferencji różnych mechanizmów władzy, związany z zastępowaniem roli władzy państwowej czy miejskiej przez instytucje prywatne, zmuszone do interwencji w obliczu zagrożenia dla stabilności własnego działania. Ów peryferyjny, przemieszczony układ stosunków sił daje asumpt do rozpatrzenia na nowo wzajemnych relacji mechanizmów władzy pochodzących z odmiennych porządków, które tym razem okazują się powiązane w sposób kontyngentny i lokalny, choć wynikający z konkretnego, historycznego kontekstu ich wytworzenia.

Topografia topologii

Tu zasadniczo kończy się zakres propozycji Foucaulta, które mogą być bezpośrednio przydatne do analiz władzy w osiedlu robotniczym wschodzącego kapitalizmu, jako źródło przedmiotowej teorii władzy. Słowem, w pewnym momencie (w drugiej połowie lat siedemdziesiątych)

filozof przestał zajmować się stosunkami społecznymi, które nas interesują. Być może jednak opracowana później strona formalna analiz władzy, bezpośrednio założenia co do jej dynamiki i źródeł czy społecznej ontologii, nie przestają być inspirujące również i dla naszego obszaru badań? Czy zatem Foucault w kolejnych wykładach w Collège de France po prostu zmienił obszar aplikacji swoich dociekań nad fenomenem władzy, zajął się inną tematyką z pomocą ogólnej teoretyczno-metodologicznej matrycy, którą zwykł był wcześniej stosować¹²⁵? Większość komentatorów za swoisty *corpus foucaultianum* uznawała raczej w pełni opracowane pozycje książkowe z lat siedemdziesiątych, traktując je jako kompletną i stałą propozycję ujęcia władzy. W nakreślony przez nie horyzont wpisywano teksty późniejsze, jakoby operujące podobnymi wytycznymi teoretyczno-metodologicznymi, ale stosujące je do innych obszarów rzeczywistości¹²⁶. Stephen J. Collier¹²⁷ zaproponował ostatnio nieco inne ujęcie ogólnej teorii władzy wyłaniającej się z późnych tekstów Foucaulta. Na pytanie o to, czy autor *Bezpieczeństwa, terytorium, populacji* zastosował do biopolityki i poziomu makrofizyki polityki metody, za pomocą których badał władzę wcześniej - szczególnie jako władzę-wiedzę, odpowiada on zdecydowanie przecząco¹²⁸. Według niego drugi i trzeci cykl wykładów w Collège de France przyniosły nowe podejście metodologiczne, które nie jest już całościujące i nie domyka mechanizmów władzy w określonych, w miarę stabilnych i wewnętrznie spójnych konfiguracjach czasoprzestrzennych. Ostatecznie zrywają one z matrycą wyznaczoną jeszcze przez Nadzorować i karać. Nowe podejście Collier proponuje nazwać analizą topologiczną. Zmiana paradygmatu myślenia o władzy oznacza przede wszystkim przejście od stałej matrycy temporalno-zakresowej¹²⁹ (władza dyscyplinarna etc. jako stała konfiguracja o określonym czasoprzestrzennym obszarze działania) ku pojęciu władzy jako ciągłego pasma przekształceń, a także rezygnację z wyznaczania koniecznych czynników funkcjonalnie determinujących układy władzy na rzecz rozważania ogólnych zasad ich konfiguracji. Podczas gdy wcześniejsze teksty¹³⁰ zachowują wyraźne znaczniki czasu (makrokonfiguracje władzy są zmienne historycznie według w miarę stałych i retrospektywnie przewidywalnych wzorów) oraz odniesienia do wyjaśniania

funkcjonalnego, w pracach z końca lat siedemdziesiątych różnorodne techniki władzy nie są już względnie stabilnie związane z jej zmiennymi historycznie, ogólnymi układami.

W późniejszych wykładach sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Elementy poddane obserwacji są wolne od tej sztywnej architektury i rozumiane jako przybierające kształt w różnych konfiguracjach, które powstają w relacji do zlokalizowanych historycznie problemów¹³¹. Sam Foucault dystansuje się zresztą bezpośrednio od wcześniejszych rozstrzygnięć i szerszego ujęcia władzy jako następujących po sobie stabilnych „epok” zmiennej dynamiki i technologii. „Faktycznie jednak przy takim postawieniu sprawy: od epoki archaicznej, przez nowoczesność do współczesności, umyka nam to, co najistotniejsze”¹³². Owo kluczowe zagadnienie, które teraz próbuje uchwycić to:

seria złożonych konstrukcji, w obrębie których zachodzą, oczywiście, zmiany na poziomie samych, wciąż udoskonalanych, a w każdym razie komplikujących się technik, jednak tym, co najistotniejsze, jest zmiana każdorazowej dominanty albo sposobu korelacji między mechanizmami prawnymi, dyscyplinarnymi i tymi związanymi z bezpieczeństwem¹³³.

Nie ma już „serii następujących po sobie i wypierających się kolejno elementów”¹³⁴. Analiza topologiczna wzajemnych relacji powiązanych, ale heterogenicznych elementów zajmuje miejsce imperatywów funkcjonalnych. Foucault próbuje też, przy okazji analizy narodzin różnych form liberalizmu i zarządzania państwem, precyzyjniej uchwycić moment zmiany, rekonfiguracji czy przemieszczenia danego „systemu korelacji”. Uwzględnić też udział myślenia czy konkretnych dyskursów problematyzujących określone kwestie w uruchomieniu zmiany uwzorowania sił władzy¹³⁵.

Nie mamy już dłużej do czynienia z epokowymi transformacjami, które kształtują się z bezosobową nieuchronnością. Czasowość przyśpiesza; zmiany są krótkoterminowe i sektoralne, a nie globalne. Nie ma już globalnej logiki doby klasycyzmu czy biopolityki, w których ukryty nomos ma być poszukiwany w tym czy tamtym doświadczeniu „granicznym” (kolonializm, obozy)¹³⁶.

Późne analizy nie traktują już biopolityki jako konkretnej zlokalizowanej technologii władzy odpowiadającej na wymogi społeczeństwa nowoczesnego, ale jako pewien temat, obszar zainteresowań władzy. Społeczeństwo normalizacyjne nie jest upowszechnioną dyscypliną (jak sugerował Foucault w *Nadzorować i karać*), nie jest też ogólną formacją wyznaczającą metody działania władzy. Nie tyle jedynie wciela mechanizmy dyscyplinarne w taktyki biowładzy¹³⁷, co stanowi do pewnego stopnia przygodny i zlokalizowany skrzep relacji sił. Dyscyplina i normalizacja nie są już ze sobą równoważne, a sama biowładza *zasadniczo* może się opierać na zupełnie innym paradygmacie. Biopolityka „[j]est raczej przestrzenią problemową poddawaną analizie poprzez śledzenie procesów rekombinacyjnych, dzięki którym techniki i technologie są przerabiane i przemieszczane”¹³⁸.

Alternatywne sedymentacje sił

W tym miejscu ów głos z wewnątrz foucaultologicznej dyskusji spotyka się z zasygnalizowaną kondycją peryferyjnej nowoczesności i opisanymi powyżej meandrami władzy w carskim kapitalizmie. Analogicznie do wernakularnych, poszczególnych modernizmów, o których mówi Tomasz Majewski¹³⁹, należałoby mówić raczej o pobocznych względem głównego nurtu przemysłowego kapitalizmu, zlokalizowanych topologiach władzy. Tam gdzie rozwarstwiają się szeregi przyczynowo-skutkowe modernizacji, krzyżują się różne mechanizmy sprawowania władzy, kondensują się społeczne sprzeczności, można najlepiej śledzić topologiczne zgęstnienia. Dlatego proponujemy spojrzeć na obszar rzeczywistości, który pozornie mógłby leżeć w zakresie zainteresowań tropicieli władzy dyscyplinarnej lub jej normalizacyjnego wzrostu z biowładzą niejako „retroaktywnie”, okiem topologicznej analizy rodem z późnych tekstów Foucaulta. Można wtedy spostrzec nieciągłość, przygodność, dziwną i za każdym razem inną, a jednak uwzorowaną, interferencję różnych instancji władzy. A zatem władzę amorficzną, nieregularną, krzepnącą w różnorodnych układach feudalnego absolutyzmu, gwałtownego kapitalizmu na carskiej licencji, rodzącej się normalizacyjnej wiedzy

higienisty, dyscyplinującego wzmożenia produktywności i często nieświadomego oporu. Na przykładzie Łodzi można spróbować uchwycić moment stawania się i zastygania relacji sił dopiero co wyłonionych z gorączki zmiany.

Reżim carski to osobliwe laboratorium dominacji; archaiczna, suwerenna władza próbowała odgórnie instalować nowoczesność. Rozpętała siły, których nie była w stanie okiełznać. Wzrost demograficzny, wielkie skupiska ludzkie i industrializacja – oto żywa konieczność przekształcenia paradygmatu władzy¹⁴⁰. Jeśli nawet władza dyscyplinarna jest „jednym z wielkich wynalazków społeczeństwa burżuazyjnego” i stała się „jednym z podstawowych narzędzi ustanowienia przemysłowego kapitalizmu i odpowiadającemu mu typu społeczeństwa”¹⁴¹, to w Królestwie Polskim widać wyraźne przemieszczenia, inne zachodzenie na siebie różnych konfiguracji – narodzinom kapitalizmu towarzyszy funkcja dyscypliny, ale w innym układzie topologicznym. Fabryczna dyscyplina ciał spotyka się ze wzrokiem stójkowego i kozacką szablą. Wszystko to zaś dzieje się pod paternalistycznym okiem właściciela dogląającego swych włości. Gdy nadzór wydzielonych przestrzeni dbający o szczegóły już nie wystarcza, a carat nie może sprostać „drugiej akomodacji”, część zadań biopolitycznych podejmują mniejsze jednostki, jak osiedla fabryczne czy przykładowe szpitale. Próźnię państwowej troski o populację wypełnia prywatna biopolityka przedsiębiorstwa.

Można opisać i zgeneralizować konkretne techniki i taktyki władzy, ale ich zrosty i konfiguracje są raczej kontyngentne ze względu na nie same. To raczej zewnętrzne okoliczności, specyficzna sytuacja historyczna decydują o ich kształcie. Techniki władzy są rekonfigurowane w różnych topologiach i nie można ich traktować jako stale zrośniętych z ogólniejszymi formami władzy – są w określonych okolicznościach rozmieszczane na nowe sposoby. Księży Młyn jest takim rekonfigurowaniem technologii władzy, spletem i nawarstwieniem figur siły – suwerennej, paternalistycznej, dyscyplinarnej i biopolitycznej, które nakładają się na siebie i wzmacniają. Taktyki władzy bywały wynajdywane w kontekście lokalnych potrzeb kontroli, ale *również* przez odgórną władzę zabezpieczającą swoje

interesy¹⁴². Władzę w instytucjach analizować trzeba, wychodząc od relacji władzy, ale *również* od instytucji¹⁴³.

Paternalistyczne spojrzenie fabrykanta, nadzorca władza majstra, wszechobecna carska administracja, prowokatorzy i szpicle nie dają się opisać w kategoriach bezosobowych stosunków sił. Podobnie jak wybuchy buntu w latach 1861, 1892 i 1905. Zaprawdę:

władzę trzeba przede wszystkim pojmować jako wielość stosunków immanentnych dziedzinie, w której się zawiązują i której organizację stanowią; grę, która w drodze ustawicznych walk i starć przekształca je, umacnia, odwraca; zespół punktów oparcia dla wzajemnych relacji między tymi stosunkami, wskutek czego powstają łańcuchy lub systemy czy też, odwrotnie, przesunięcia i zwiastujące podział sprzeczności; w końcu owoce strategii, których ogólna intencja lub instytucjonalna krystalizacja dopełniają się w postaci aparatów państwowych, formuł prawa, społecznych hegemonii¹⁴⁴.

W danym społeczeństwie porządek komunikacji, relacji władzy i działań celowych tworzy dynamiczne konfiguracje wzajemnego relacyjnego warunkowania, czasem krzepnąc w określonych instytucjach (szkoła, fabryka)¹⁴⁵. Społeczeństwo nowoczesne szuka równowagi między tymi wymiarami, a historyczne *equilibrium* czasem się destabilizuje. W materialności władzy układu przemysłowego i konstelacjach niewątpliwie niesymetrycznej dominacji warto odsłonić też ich warstwę intencjonalną. Definicje sytuacji, sieci znaczeń nakładane na rzeczywistość, interakcyjne interpretacje stanowią również tworzywo samego układu; nie można pominąć realnej sprawczości jednostkowych sposobów upodmiotowienia, uznając je tylko za instancje ujarznienia (Foucault) czy ideologicznej mistyfikacji (Althusser). Subiektywne tłumaczenie własnej pozycji strukturalnej, a więc przyjmowana pozycja podmiotowa nie jest obojętna w momentach historycznej zmiany, gdy monolit władzy podlega jednak tektonicznym pęknięciom. Polityczna mobilizacja może przywrócić historyczną sprawczość, a podmiot odzyskać podmiotowość.

1 Zob. M. Jay, *Nowoczesne władze wzroku*, tłum. M. Kwiek, [w:] *Przestrzeń, filozofia i architektura*, red. E. Rewers, Poznań 1999, s. 92.

2 Fragmentaryczna obecność Foucaulta w dyscyplinarnej socjologii ma swoje uzasadnienie w fakcie, że konsekwentne przyjęcie jego propozycji kwestionuje poznawczą pozycję socjologii jako nauki – „wczesny” Foucault problematyzuje status wiedzy socjologicznej, „późny” czyni ją w zasadzie „pasożytem” urzędowania. Ciekawe uwagi na ten temat: zob. M. M. Kurowski, *I cóż po Foucault?*, http://mmkurowski.republika.pl/foucault_mm_k_1.pdf (data dostępu: 30 września 2010).

3 Jedynymi pozostałymi w jego obrębie skupiskami przemysłu są Staropolski Okręg Przemysłowy oraz Częstochowa, a na pozostałym terenie dominuje rolnictwo.

4 Oczywiście instalacja kapitalizmu przez interwencję polityczną to nie carska aberracja, a raczej reguła, co pokazał

już dawno Karl Polanyi (zob. tegoż, *Wielka transformacja: polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, tłum. M. Zawadzka, Warszawa 2010). Polityczne korzenie liberalizmu ekonomicznego to problem omawiany również przez Foucaulta w wykładach z lat 1977-1979. W Królestwie Polskim proces ten był jednak jeszcze bardziej nasilony i realizowany przez decyzje administracyjne.

5 Zob. R. Kołodziejczyk, *Pochodzenie i źródła rekrutacji klasy robotniczej*, [w:] *Polska klasa robotnicza: zarys dziejów*, t. 1, cz. 1, red. S. Kolabiński, Warszawa 1974.

6 Zob. N. Gąsiorowska, *Przedmowa*, [w:] *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, red. G. Missalowa, Warszawa 1957.

7 W walce z wędrownymi najemnikami i czeladnikami wprowadzono np. księgi ludności, tymczasowe paszporty i księgi wędrowne, rozpoczęła się więc era masowej ewidencji ludności, zob. tamże, s. XVIII, XXII, XXIV.

8 „Bezrolnych, bezrobotnych, bezdomnych włóczęgów i żebraków władze ściągały do przytułków i domów pracy, skąd wynajmowano ich do robót; zabierano w tym celu więźniów, chorych, starców i dzieci ze szpitali i domów podrzutków” – tamże, s. XXIII.

9 Po początkowych sporach Łódź włączono w końcu do programu rządowego dzięki staraniom Rembieleńskiego, zob. W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje ŁZPB im. Obronców Pokoju „Uniontex” 1827-1977*, Warszawa-Łódź 1979, s. 11.

10 R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423-1823-1973: zarys dziejów i wybór dokumentów*, Łódź 1974, s. 18. Znakomitym zapisem chwytającym „na gorąco” rozwój Łodzi jest kronika Oskara Flatta, *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym wydana w 1853 roku*, Łódź 2002 [reprint]. Można tam znaleźć interesujący autorefleksyjny dyskurs epoki.

11 Wyliczenia za: E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808-1914*, Łódź 1966, s. 58.

12 Szybkość zmiany była wzmocniana przez fakt, że w przemyśle włókienniczym najwcześniej i najszybciej rozwijały się stosunki kapitalistyczne, zob. G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej przemysłu włókienniczego Łodzi w latach 1815-1870*, [w:] *Włókniarze łódzcy: monografia*, red. E. Rosset [i in.], Łódź 1966, s. 21.

13 Zob. E. Howard, *Miasta ogrody przyszłości* [1902], tłum. A. Czyżewski, Milanówek 2009.

14 Ciekawe mogłoby być odniesienie niektórych aspektów owych projektów do biopolitycznej urbanizacji w wydaniu łódzkim. Biopolityczność założeń Howarda, Sant’Elii, Garniera, Le Corbusiera mogłaby stanowić tu dodatkowy kontekst porównawczy. Za uwagę dziękujemy Piotrowi Juskowiakowi, niestety na jej pełne uwzględnienie w tym, i tak nazbyt obszernym studium, nie ma miejsca.

15 Projekt miasta Nowej Harmonii można uważać z prekursorski dla koncepcji osiedli robotniczych, mających w dziewiętnastym wieku stać się jednym z podstawowych elementów nowoczesnej architektury.

16 Pomysł na osiedla przy miejscu pracy jest znacznie starszy – już w 1519 roku powstaje Fuggerei w Augsburgu, ogrodzone osiedle dla ubogich rzemieślników, składające się z 53 murowanych domów, zob. I. Popławska, *Budownictwo domów robotniczych w Łodzi w drugiej połowie XIX wieku*, Łódź [b. r. w.], s. 296.

17 W Brandenburgii i w okolicach Berlina powstały osiedla rzemieślnicze – domy skromne, prosty układ, zwarta bryła, bez dekoracji, zob. tejsze, *Architektura mieszkaniowa Łodzi w XIX wieku*, Warszawa 1992, s. 13.

18 Zob. *The Company Town: Architecture and Society in the Early Industrial Age*, red. J. Garner, New York 1992.

19 Wtedy to powstają (znów w Anglii) młyny Tytusa Salta w Bradford – w 1853 roku wzniesione zostają główne zabudowania, w tym 800 domów! W 1850 we Francji, inspirowane badaniami Augusta Blanquiego na temat warunków życia robotników, powstaje Cite Napoleon. Zob. M. Scholz, *Public Housing in France*, <http://www.ohio.edu/chastain/ip/pubhous.htm> (data dostępu: 30 września 2010).

20 I. Popławska, *Budownictwo domów...*, s. 309.

21 A. Szram, *Inicjatywy budowlane I. K. Poznańskiego jako wyraz mecenatu artystycznego łódzkiego przemysłowca*, Łódź 1998, s. 62 i n.

22 Zob. Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 11-35.

23 Zob. M. Rudowska, *Świadomość społeczna a architektoniczna koncepcja miasta w XIX wieku*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. XXIV.

24 I. Popławska, *Budownictwo domów...*, s. 296.

25 Zob. M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja: wykłady w Collège de France 1977-1978*, tłum. M. Herer, Warszawa 2010, s. 37.

26 I. Popławska, *Budownictwo domów...*

27 Teren był już wcześniej zagospodarowany – najpierw przez Krystiana Wendischa, który uruchomił w tym miejscu przędzalnię, potem przez Karola Fryderyka Moesa, a z kolei po jego śmierci (1863 rok) przez Teodora Kruchego. W 1870 roku pożar zniszczył jego zakład, a spaloną fabrykę i całą posiadłość Księżego Młyna i Wójtowskiego Młyna kupił Karol Scheibler, powiększając w ten sposób swoją posiadłość przy Wodnym Rynku.

28 I. Popławska, *Budownictwo domów...*, s. 300.

29 Zespół przy Wodnym Rynku budowali architekt powiatu łączyckiego: Jan Karol Mertsching i wspomniany już architekt miasta – Jan Bojanowski.

30 A zatem Księży Młyn powstaje w tym samym czasie, co Bedford Park pod Londynem (1875) czy Zakłady Kruppa w Essen.

31 K. Stefański, *Jak zbudowano przemysłową Łódź: architektura i urbanistyka miasta w latach 1821-1914*, Łódź 2001, s. 98. Kompleks był oddawany do użytku od 1873, na planie miasta z 1877 roku widać już całość założenia urbanistycznego osiedla, zamkniętego z jednej strony masywnym budynkiem przędzalni, a z drugiej mniejszym budynkiem szkoły.

32 Tamże, s. 101.

33 G. Kobjek *Księży Młyn*, Łódź 1998, s. 35. Były to założenia typu koszarowego, z murowanymi domami wolnostojącymi, jednopiętrowymi, bez wystroju i o skromnej elewacji. Solidnie budowane zapewniały dość wysoki standard mieszkaniowy lepiej uposażonym i wykwalifikowanym robotnikom.

W 1887 roku na Wystawie Higienicznej w Warszawie Scheibler otrzymał nawet dyplom honorowy pierwszej klasy za domy dla robotników. I. Popławska, *Budownictwo domów...*, s. 311.

34 Od lat siedemdziesiątych osiemnastego wieku w Europie wytworzył się typ budynku użytkowego czy wręcz funkcjonalnego. Za prekursora takiego typu budownictwa uważa się Dawida Gilly'ego, założyciela Akademii Budownictwa w Berlinie, której to wychowankami byli inżynierowie tworzący Służbę Budowlaną Królestwa Polskiego, np. Aleksander Grofe. Zob. I. Popławska, *Budownictwo domów...*, s. 308.

35 Zob. J. Garner, *Introduction*, [w:] *The Company Town: Architecture and Society in the Early Industrial Age...*, s. 4.

36 Zob. M. Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 169; tegoż, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja...*, s. 30-31.

37 Zob. uwagi Foucaulta na ten temat w: *The Eye of Power...*, a także J. Kesan, R. Shah, *How Architecture Regulates*, "Journal of Architectural and Planning Research" 2007, No. 4.

38 Zob. Althusserowską koncepcję interpelacji podmiotu: L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, tłum. A. Staroń, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article279> (data dostępu: 30 września 2010).

39 „Goniec Łódzki” 1898, nr 240.

40 I. Popławska, *Budownictwo domów...*, s. 299.

41 „Goniec Łódzki” 1898, nr 114, s. 2.

42 „Dziennik Łódzki” 1885, cyt. za: *Łódź – Księży Młyn: historia ludzi, miejsca, kultury*, praca zbiorowa, Łódź 2005, s. 26.

43 Zazwyczaj umieszczano w domach robotników wykwalifikowanych, których pozyskanie i przeszkolenie stanowiło dla firmy koszty.

44 *Parki i ogrody Łodzi: ogrody Księżego Młyna*, red. R. Olczak, Łódź 2008, s. 68.

45 Zob. M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, wstęp T. Komendant, Warszawa 1995, s. 108.

46 W skład osiedla od 1876 roku weszła także szkoła (domykając układ przestrzenny z fabryką). Rozwój edukacji był swoistym połączeniem dążeń właścicieli przedsiębiorstw z polityką szkolną carskiej administracji, wspieranych oczywiście naciskami postępowej opinii publicznej. Fabrykanci otwierający szkoły byli zwalniani z obowiązkowych opłat na cele szkół miejskich. W rzeczywistości służyły one także za tubę propagandową fabryki i jeszcze bardziej wiązały z nią robotnika. Zob. W. Puś, S. Pytlaś, *Dzieje ŁZPB*, s. 166-170.

47 Szkoła cieszyła się dużą popularnością, także odrzucano te dzieci, które miały już w niej rodzeństwo, by dać szansę

innym rodzinom. Zob. Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), zespół „Zjednoczone Zakłady Włókiennicze Scheiblera i Grohmana”,teczka 1005, s. 7. Wszystkie kolejne odnośniki do zbiorów AMŁ dotyczą tego zespołu archiwalnego. AMŁ.

48 Zob. J. Rancière, *The Nights of Labour: the Workers' Dream in Nineteenth-century France*, tłum. J. Drury, Philadelphia 1989, rozdz. 2.

49 Lepiej wyposażona niż miejskie i największa taka placówka dla pracowników w Królestwie Polskim liczyła prawie 6000 woluminów, zgodnych oczywiście z cenzorskimi listami i zaleceniami carskimi. Zob. G. Kobojeck, *Księży Młyn*, s. 77.

50 Tamże, s. 70 i n.

51 Teatr po jednym sezonie zamknięto, mimo dochodowości oraz znakomitej obsady i reżyserii; możliwe, iż powodem było preferowanie sztuki polskiej, zob. tamże, s. 73-74.

52 Tamże, s. 72.

53 A. Szram, *Inicjatywy budowlane...*, s. 69-70.

54 M. Foucault, *Nadzorować i karać...*

55 Tamże, s. 204.

56 Tamże, s. 27.

57 Choć oczywiście nie w autorefleksyjnych dyskursach epoki, które jeszcze długo będą operować matrycą suwerenności, żywą do dziś w filozofii prawa i, nierzadko, polityki.

58 Tamże, s. 134.

59 Nie bez znaczenia pozostaje tu ogólny status wiedzy, która w tym okresie rozpatrywana jest przez Foucaulta raczej jako immanentna w kompleksie władzy-wiedzy, który wyznacza jej warunki możliwości. W tym aspekcie Foucault w *Nadzorować i karać* kontynuuje drogę wytyczoną w *Słowa i rzeczy*, tłum. T. Komendant, Gdańsk 2006 (zob. tegoż, *Nadzorować i karać...*, s. 29). Stan ten potem ulegnie zmianie.

60 Tamże, s. 28.

61 M. Foucault, *Słowa i rzeczy...*, s. 347.

62 Na temat „użytycznej celowości”, dzięki której kwiat ma celowo barwne płatki – choć sam ich nie chciał, ani nikt go nie stworzył, a jednak ma je po coś – zob. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1983, s. 124.

63 M. Foucault, *Nadzorować i karać...*, s. 134-135.

64 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa: wykłady w Collège de France, 1976*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 1998.

65 M. Foucault, *The Subject and Power*, [w:] *Power: essential Works 1954-1984*, red. J. Faubion, New York 2000, s. 340-341.

66 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 37.

67 Tamże, s. 40.

68 Tamże, s. 38.

69 Wykwalifikowani pracownicy byli na ogół imigrantami. Dwie główne fale imigracji do Łodzi miały miejsce w latach 1825-1830 (przyjeżdżali głównie sukiennicy, tkacze, w mniejszym stopniu prząsownicy lnu) oraz w latach 1834-1845 (tkacze bawełny, farbiarze, drukarze tkanin – znana już wtedy była specjalizacja Łodzi). Wśród włóknarzy dużą część stanowiło drobnomieszczanstwo (z Czech, Saksonii), zob. tamże, s. 22. Zagranicznych profesjonalistów zastąpili ubodzy chłopci, masowo przybywający do Łodzi w poszukiwaniu lepszych perspektyw w wysniewanej „ziemi obiecanej”.

70 Zob. A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870-1914*, Warszawa 1974, s. 144-150.

71 Dane za G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej...*, s. 18.

72 Tamże, s. 21.

73 Np. petycja starszych Zgromadzenia Tkackiego w Łodzi do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych apeluje o zahamowanie wprowadzania napędu parowego w fabryce Geyera, by nie doprowadzić do „upadku fabrykantów szczygółowych”, zob. *Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim: źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, red. G. Missalowa, Warszawa 1957, s. 628.

74 Tamże, s. 645.

75 M. Foucault, *The Eye of Power...*, s. 163. Oczywiście proces ten doskonale opisał Marks, choćby w *Kapitale*. Tu jednak zdecydowaliśmy się nie wprowadzać jeszcze dodatkowego kontekstu.

76 Zob. tamże.

77 W Łodzi dodatkowo nakładał się na to aspekt narodowościowy – wyższy personel fabryk był przeważnie obcego pochodzenia. Zatargi z majstrami i różnego rodzaju walki o uznanie, w których możemy rozpoznać odbicie rzeczywistych operatorów władzy, stanowiły bardzo ważny element wystąpień robotniczych w 1905 roku. Zob. W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905-1907*, Łódź 1975.

78 Zob. M. Foucault, *Body/Power*, [w:] *Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings 1972-1977*, red. C. Gordon, New York 1980.

79 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 27.

80 Co ciekawe, gdy np. w USA pojawiły się rozpaczliwe głosy wskazujące na postępującą dehumanizację człowieka w procesie pracy, w kapitalizmie Królestwa Polskiego raczej nikt nie zwracał na to uwagi. Na temat histerycznego dyskursu antymodernizacyjnego zob. B. Singer, „Sensacyjność” i świat wielkomięskiej nowoczesności, tłum. zbiorowe, [w:] *Rekonfiguracje modernizmu: nowoczesność i kultura popularna*, red. T. Majewski, Warszawa 2009.

81 M. Foucault, *Nadzorować i karać...*, s. 133.

82 Ciekawym świadectwem z epoki na temat odpływu terminujących od majstrów do fabryk dla szybszego zarobku są *Listy i nowiny z Łodzi*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1892, nr 32. Zob. też A. Żarnowska, *Klasa robotnicza...*, s. 256.

83 G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej...*, s. 23-24.

84 A. Żarnowska, *Klasa robotnicza...*, s. 144.

85 G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej...*, s. 13; korespondent czasopisma „Głos” szacował wówczas, że do Łodzi z okolicznych wsi mogło emigrować nawet 8 tysięcy ludzi rocznie. Według spisu z 1897 roku ludność stanu chłopskiego to 38% mieszkańców miasta (A. Żarnowska, *Klasa robotnicza...*, s. 145). Na temat percepcyjnego szoku niesionego przez miejskie wrażenia zob. W. Marzec, A. Zysiak, *Miasto, morderstwo, maszyna: osobliwe przypadki we wczesnonowoczesnej Łodzi*, [w:] *Rekonfiguracje modernizmu...*

86 Specjaliści z ziem zaboru pruskiego, Czech i Saksonii stanowili nikły procent, zob. W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje ŁZPB...*, s. 48.

87 W Łodzi proletariat był wcześniej i znacznie bardziej sfeminizowany niż w reszcie Królestwa (ponad 40% w Łodzi przy 33% ogólnej liczby), zob. W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje ŁZPB...*, s. 124.

88 Tamże, s. 28.

89 Tamże, s. 45.

90 G. Kobojeck, *Księża Młyn*, s. 21-22.

91 Stanowiło to problem, o czym zaświadczać mogą uzasadnienia zwolnień z pracy, gdzie kradzieże są najczęstszym z podawanych powodów. Trzeba też pamiętać o możliwości nadużyć przy sporządzaniu takich spisów przez administrację fabryki. Zob. AMŁ 1029-1030.

92 M. Foucault, *Nadzorować i karać...*, s. 171.

93 G. Missalowa, *Powstanie okręgu przemysłowego łódzkiego...*, s. 66.

94 Trudno jest jednoznacznie opisać taki wzrost władzy – nie jest to oczywiście władza porządku prawnego, zatrudnia ona techniki różnego pochodzenia, rozpościerana jest jednak przez jak najbardziej konkretne urzędy i instytucje będące ekspozyturą carskiej suwerenności.

95 Działo się tak w okresie wszelkich większych niepokołów, tak w 1861 roku, podczas tzw. buntu łódzkiego w roku 1892 i przede wszystkim w okresie rewolucyjnego zrywu lat 1905-1907.

96 *Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim...*, s. 683; R. Kołodziejczyk, *Położenie klasy robotniczej*, [w:] *Polska klasa robotnicza...*, s. 159-163.

97 Zob. np. *Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim...*, s. 714.

98 Taki charakter miały *Przepisy o robotnikach* z 1866 roku (zob. N. Gašiorowska, *Przedmowa*, s. XXV) jak i działania powołanej w 1885 roku inspekcji fabrycznej (R. Kołodziejczyk, *Położenie klasy robotniczej*, s. 159-163).

99 Tak komentował sprawę piszący w międzywojniu badacz życia robotniczego, katolicki ksiądz (sic!) Aleksander Woycicki (*Robotnik polski w życiu rodzinnym – monografia społeczna*, Warszawa 1922, s. 12). Spostrzeżenia jego zasługują na dalsze przytoczenie: „Nawet inspekcja fabryczna, ta instytucja nowoczesna, mająca na celu bezpośrednią obronę robotnika przed wyzyskiem kapitalisty, stała się narzędziem ucisku robotniczego. Aczkolwiek prawo nadawało dużą władzę inspektorom fabrycznym w zakresie życia przemysłowego, to w rzeczywistości jednak władza ich i działalność nie przekraczała ciasnych granic, wytkniętych im przez cyrkularze ministerstwa finansów [...] tudzież ministerjum spraw wewnętrznych. Istotnie, w oczach rządu carskiego inspektor fabryczny powinien był być nie tylko pośrednikiem między pracownikiem a pracodawcą, lecz nadto wychowawcą uczuć lojalności w rzeszach robotniczych, organem nadzoru i nieubłagany pedagogiem” (tamże, s. 10-11).

100 Jeden z wielu przykładów to choćby bezpośrednia ingerencja w skład utworzonej z początkiem dwudziestego wieku biblioteki przyzakładowej. Odpowiedni urząd określał szczegółowy katalog dopuszczalnych księzek w bibliotekach ludowych. Nie były to nawet listy pozycji do wyboru, ale wykaz księzek, które muszą znaleźć się w bibliotece (168 polskich i 120 rosyjskich). Wzbudziło to nawet niepokój personelu fabryki odpowiedzialnego za bibliotekę, który donosił przełożonym, że „wiele z tych księzek może być odpowiednia dla bibliotek wiejskich, lecz nie dla bibliotek robotniczych. Katalog w ogóle jest jeszcze bardzo ubogi”, AMŁ, 1005, s. 436.

101 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 240.

102 Tamże.

103 Tamże, s. 248; dyscyplina nie tworzy z jednostek wielości, ale raczej tworzy same te jednostki.

104 Czy wraca tu ekonomiczna determinacja w „ostatniej instancji”? Na temat funkcjonalnych wymogów kapitalizmu i kształtowania oblicza władzy zob. też M. Foucault, *Body/Power...*, s. 58; tegoż, *The Eye of Power*, s. 161.

105 Tegoż, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 246-247.

106 Tamże, s. 247.

107 Zob. tegoż, *Historia seksualności*, s. 122-123.

108 Tamże, s. 122.

109 Tamże, s. 122-123.

110 M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja...*

111 Tamże, s. 35.

112 Tamże, s. 18, 34.

113 Zob. M. Czyżewski, *Między panoptyzmem i „rządomyślnością”: uwagi o kulturze naszych czasów*, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2.

114 By przywołać kilka tylko przykładów: ponad półmilionowe miasto skanalizowano dopiero w okresie II RP (zob. W. Biezanowski, *Z dziejów kanalizacji i wodociągów łódzkich*, Łódź 2005), brakowało też bruku i oświetlenia na głównych i reprezentacyjnych ulicach miasta – w 1929 roku ponad 1/3 ulic wciąż nie miała twardej nawierzchni (zob. M. Z. Wojalski, *100 lat łódzkich tramwajów*, Łódź 2002, s. 7).

115 Więcej informacji na ten temat w: J. Fijałek, *Wpływ rozwoju Łodzi na jej stan sanitarny i zagadnienia zdrowotne ludzi pracy w pierwszej połowie XIX wieku*, nadbitka z: „Przeгляд Nauk Historycznych i Społecznych” 1954, t. 5, Łódź 1995; tegoż, *Instytucje pomocy materialno-zdrowotnej w Łodzi i okręgu łódzkim (wiek XIX do roku 1870)*, Łódź 1962.

116 G. Kobojeck, *Księży Młyn*, s. 45.

117 Tamże, s. 49.

118 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 240.

119 AMŁ 1299, s. 9.

120 AMŁ 1299, s. 2. W samym zaś szpitalu obowiązują oczywiście właściwe mu formy dyscypliny, przykładem niech będzie regulamin wyższej przełożonej, która jest instancją nadzoru czystości i porządku, stanu materiałów, mebli, pościeli, która pilnuje przestrzegania regulaminu. Zob. AMŁ 1309.

121 AMŁ 1299, s. 2-3.

122 AMŁ 1009.

123 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 239.

124 Tamże, s. 248.

125 Problem ten spędza sen z powiek niejednemu autorowi czy autorce dokładającym swoje kontrybucje do obfitych debat „foucaultologów”. Kolejne wykłady Foucaulta dotyczące biopolityki wydane zostały dosyć późno, a uwagę komentatorów przyciągnęły przede wszystkim analizy rządomyślności (urządzenia). W szerszej recepcji zwracano też uwagę na przewartościowania w koncepcji podmiotu, ujawniające się jakoby w dalszych częściach *Historii seksualności*. Nie będziemy w tym miejscu rozwijać tego wątku, który sam w sobie doczekał się dosyć szerokiego opracowania, ani formułować jakichkolwiek sądów na temat tego, czy i jakie zaistniały zmiany.

126 Zob. np. C. Gordon, *Governmental Rationality: an Introduction*, [w:] *The Foucault Effect: Studies in Governmentality*, red. G. Burchell, C. Gordon, P. Miller, Chicago 1991; M. Senellart, *Umiejscowienie wykładów*, [w:] M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja...*

127 S.J. Collier, *Topologies of Power: Foucault's Analysis of Political Government beyond 'Governmentality'*, "Theory, Culture & Society" 2009, Vol. 26, No. 6.

128 Tamże, s. 82.

129 Tamże, s. 80.

130 *Nadzorować i karać, Wola wiedzy*, wykłady z cyklu *Trzeba bronić społeczeństwa...*

131 S.J. Collier, *Topologies of Power...*, s. 93.

132 M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja...*, s. 29. Dalej czytamy: „Nie ma czegoś takiego jak epoka prawa, epoka dyscypliny i epoka bezpieczeństwa. Nie jest tak, że mechanizmy bezpieczeństwa wkraczają na miejsce mechanizmów dyscyplinarnych, które wcześniej zastąpiły zespół mechanizmów prawno-jurydycznych” (s. 31).

133 Tamże.

134 Tamże.

135 Myślenie nie jest już anonimowym procesem, w znacznie większym stopniu staje się czynnikiem aktywnym w formowaniu topologii władzy. Dokonuje się w pewnych ramach, ale ma też charakter sprawczy. Zob. S. Collier, *Topologies of Power...*, s. 94-95. Dlatego Foucault podejmuje w wykładach z lat 1978-1979 (M. Foucault, *The Birth of Biopolitics: Lectures at the Collège de France, 1978-79*, tłum. G. Burchell, New York 2008) poszukiwania fundatorów biopolityki i analizuje działania władzy realizowane w wyniku i poprzez konkretne dyskursy fizjokratów i wczesnych ideologów *laissez-faire*. Rządomyślność jako forma możliwości myślenia polityczności, tego, co jest obiektem rządzenia

i administrowania, zdaje się wprowadzić pewnym przedłużeniem matrycy władzy-wiedzy. Collier argumentuje jednak, że nie jest to koniecznie główny koncept analityczny późnych wykładów w *Collège de France*.

136 Tamże, s. 93.

137 Takie stanowisko wyłania się z *Woli wiedzy* i pierwszego cyklu wykładów w Collège de France.

138 Zob. S. Collier, *Topologies of Power...*, s. 93. Problematyka podejmowana w wykładach z cyklu *Trzeba bronić społeczeństwa* w retrospektywnym oglądzie to raczej specyficzna konfiguracja topologiczna, a nie generalna matryca biopolityczna. Mimo że ówczesne analizy w zamyśle miały być ogólną formułą opisującą biopolitykę normalizacyjną, z czasem okazało się, że w sposób nieuprawniony uogólniają one opis lokalnej konfiguracji sieci sił władzy, przygodny zrost różnych technik, technologii, taktyk i strategii, popełniając błąd *pars pro toto*. Nie można więc dłużej traktować pasaży z *Woli wiedzy* i pierwszego cyklu wykładów z Collège de France jako klasycznego i ogólnie obowiązującego ujęcia biopolityki jako takiej.

139 T. Majewski, *Modernizmy i ich losy*, [w:] *Rekonfiguracje modernizmu...*

140 Zob. S. Collier, *Topologies of Power...*, s. 8.

141 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 44-45.

142 Tegoż, *Eye of power...*, s. 159.

143 Tegoż, *The Subject and Power*, [w:] *Power...*, s. 343.

144 Tegoż, *Historia seksualności...*, s. 83-84.

145 Tegoż, *The Subject and Power...*, s. 337.

Authors: Wiktor Marzec, Agata Zysiak

Title: *Biopolitical mills. Topographies of Power in Early Peripheral Capitalism*

Summary: City of Lodz is an exceptional case of industrial settlement, a focal point of different kinds and techniques of power typical for nineteenth century industrial capitalism. Disciplinary power parceling bodies, biopower providing with population stability, paternalistic gaze of the factory owner and monarchic sovereignty of the tsarist rule once met in the Scheibler and Grohman's industrial establishment and nearby workers' housing estate. This peripheral capitalism and relations accompanying it let us verify Foucaultian analysis of power and have a new look at it. Different and less stable pattern of correlation of power techniques emerges here; power is no longer strictly related to the temporal matrix or a functional demands of capitalist production, and temporarily ossifies in relocated and contingent configurations. It is an implicit illustration of a new paradigm of power analysis, which Foucault presented when his interest was not an industrial city any more, namely the „topological analysis”, as S. J. Collier aptly called it.

Keywords: Lodz - Ksiezy Mlyn – factory – industrial city – disciplinary power – biopower – biopolitics – tsarist rule – Foucault – Collier – topology – peripheries.

Wiktor Marzec – (ur. 1985) – doktorant w Instytucie Socjologii UŁ i in spe magister filozofii, stypendysta MNiSW oraz Uniwersytetu w Tartu, Estonia (studia z zakresu semiotyki i gender studies). Współtworzy czasopismo Praktyka Teoretyczna (www.praktykateoretyczna.pl). Interesuje się kulturowymi aspektami metropolitalnej nowoczesności, kulturą nieponowoczesnej Łodzi, teorią społeczną, filozofią polityki oraz socjologią seksualności.

Agata Zysiak (ur. 1985) - łodzianka, doktorantka w Katedrze Kultury Instytutu Socjologii UŁ, stypendystka MNiSW oraz Uniwersytetu w Tartu (Estonia). Współzałożycielka i przewodnicząca Stowarzyszenia Topografie (www.topografie.pl), członkini Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej, zawodowo zajmuje się nowymi technologiami w kulturze i turystyce.